

Zbigniew Bokszański

Robotnicy - czytelnicy literatury elitarnej w środowisku łódzkim

Przegląd Socjologiczny / Sociological Review 19/2, 83-99

1966

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ZBIGNIEW BOKSZAŃSKI — ŁÓDŹ

ROBOTNICY — CZYTELNICY LITERATURY ELITARNEJ
W ŚRODOWISKU ŁÓDZKIM

Treść: Kultura masowa i kultura elitarna. — Niektóre dane o życiu kulturalnym robotników. — Zarysowanie problemu badań. — Wywiad, jego przebieg, wstępna charakterystyka badanej zbiorowości. — Typologia robotników czytelników literatury elitarniej. — Uwagi końcowe.

KULTURA MASOWA I KULTURA ELITARNA

W społeczeństwie stanowym dystanse, dzielące poszczególne warstwy, klasy społeczne i grupy regionalne, utrudniały konfrontacje ich doświadczeń także w dziedzinie percepcji kultury¹. Wraz z rozwojem społeczeństwa burżuazyjnego, któremu towarzyszył wzrost świadomości narodowej, kulturę narodową zaczęto traktować jako jedną całość. I wówczas uwidoczniła się wyraźnie jej heterogeniczność. Na tym gruncie pojawiły się różne koncepcje hierarchicznych podziałów kultury, które nierzadko wiązano ze strukturą klasową. U nas L. Chwistek mówił o „kulturze niższej, odpowiadającej poziomowi człowieka pracującego fizycznie”². Kultura wyższa zawierała ważne elementy narodowego i ogólnoludzkiego dorobku, dzieła o nieprzemijającej wartości. Rozumienie i odbiór tych dzieł stwarzał szanse rozwoju i wzbogacenia osobowości. Dostęp do nich, możliwość ich odczytania gwarantowało w znacznej mierze odpowiednie wykształcenie, będące z kolei przywilejem reprezentantów klasy wyższej. Klasowa struktura społeczna znajdowała zatem odbicie w klasowej strukturze kultury; poszczególnym klasom przypisywano powinowactwo z pewnymi przekazami kulturalnymi. Na tej zasadzie opierała się koncepcja stosunku do kultury „wyższej” i kultury „niższej”. Świadomość owego stanu rzeczy była zresztą

¹ Por. B. Suchodolski, *Utrzymanie i krzewienie treści kulturalnych*, „Oświata i Kultura”, 1946, nr 5—6, s. 302.

² L. Chwistek, *Pisma filozoficzne i logiczne*, t. 1, Warszawa, s. 152.

ugruntowana wśród działaczy politycznych i kulturalnych³. Jak wszelkie zjawiska ze sfery świadomościowej, tak ów podział, a ściślej jego przyczyny i następstwa, nie zostały automatycznie usunięte wraz ze zmianą ustroju.

Analiza zmian (zachodzących w rezultacie przeobrażeń społecznych) w stosunku przedstawicieli różnych klas społecznych wobec kultury wyższej wymaga przede wszystkim określenia kultury wyższej. Przyjęte przy wyróżnianiu poziomów kultury zasady nie mogą oczywiście opierać się na kryteriach klasowych.

Próbowano wielokrotnie zdefiniować kulturę wyższą w taki sposób, aby ustalenie definicji pozwoliło na rozstrzygnięcie w przypadku konkretnego dzieła sztuki, czy należy ono do kultury wyższej, czy nie. B. Croce twierdził, że wielkość sztuki zależy od jej działania katartrycznego⁴. E. Abramowski sądził, że z dwóch przedmiotów piękniejszy jest ten, który wywołuje silniejsze przeżycia⁵. „Gdyby miarą wartości estetycznej była intensywność wzruszania — mówi jednak prof. Ossowski — drugorzędny muzyk, kompozytor lub powieściopisarz patrzyłby z góry na Rembrandtów i Rafaelów”⁶. Takie więc subiektywne kryteria nie okażą się przydatne dla przeprowadzenia analizy kultury wyższej; zmuszają także do refleksji nad tym, czy konstruowanie ich jest zajęciem posiadającym widoki powodzenia.

Jak twierdzi prof. Ossowski, przy wartościowaniu przeżyć estetycznych posługujemy się kryteriami dwojakiego rodzaju: jedne wypływają z przeżyć, drugie ze „stawiania pewnych warunków przedmiotom tych przeżyć”. Można powiedzieć, z pewnymi zastrzeżeniami, że przeżycia estetyczne są sprawdzianem wartości estetycznych, nie są jednak ich miernikiem. „Tak więc przedmioty, z którymi estetyka ma do czynienia, wartościujemy w jednych przypadkach ze względu na przeżycia widzów lub słuchaczy, w innych ze względu na działalność twórczą, z której się dany przedmiot zrodził [...] dzieło, które odpowiada wysokim wymaganiom formalnym, może nie wywoływać silniejszych emocji, ale na pewno nie jest tandetą; jest realizacją trudnego zadania, jest dziełem sztuki⁷. Wartościowanie ze względu na przeżycia odbiorcy nazywa prof. Ossowski wartościowaniem ze względu na piękno. War-

³ Por. np. fragmenty przemówienia L. Motyki wygłoszonego na otwarciu pierwszego salonu ZZPAP w Warszawie, publikowane w „Przeglądzie Artystycznym”, 1948, nr 1. Patrz także: J. Kądzielski, *O problemie modelu rewolucji kulturalnej*, Łódź — Warszawa 1964, s. 28—29.

⁴ A. Kłoskowska, *Kultura masowa*, Warszawa 1964, s. 329.

⁵ S. Ossowski, *U podstaw estetyki*, Warszawa 1934, s. 283.

⁶ *Ibidem*, s. 284.

⁷ *Ibidem*, s. 288.

tościowaniu ze względu na działalność twórczą przypisuje się miano wartościowania ze względu na artyzm. Wartości przypisywane przedmiotom ze względu na ich piękno mają charakter demokratyczny, może je oceniać pod tym względem każdy. Chcąc ocenić (w przyjętym tu rozumieniu) artyzm dzieła trzeba być znawcą. Dzieło, które możemy zaliczyć do kultury wyższej, jak sądzi omawiany autor, po pierwsze zawiera zarówno pierwiastki piękna, jak i artyzmu, po drugie zaś musi przejść tzw. próbę czasu. Przez kulturę wyższą lub elitarną rozumieć będziemy zbiór dóbr kulturalnych (dzieł artystycznych), należących już bezspornie do dziedzictwa narodowego lub cywilizacyjnego (tych, które przeszły próbę czasu) oraz tych, które w mniemaniach osób lub instytucji, zajmujących się kulturą wyższą, bądź to już należą, bądź będą do niej należały (są niejako dziełami kultury wyższej *in statu nascendi*). Ogólnie biorąc kultura elity intelektualnej zawiera dzieła dawne, mające ustaloną wartość, jak i dzieła autorów współczesnych, które z jakichś względów mają szansę wejść do dorobku kulturalnego szerszej zbiorowości. Proporcje dzieł obu rodzajów są różne dla różnych środowisk. Grupy, instytucje lub osoby oscylujące wokół awangardy artystycznej skłonne są redukować do minimum dzieła przeszłości na rzecz sztuki autorów współczesnych lub związanych w pewien sposób ze współczesnymi. Sztuka akademicka (wystąpiło to szczególnie ostro w XIX i w początkach XX w. w plastyce) reprezentuje stanowisko dokładnie przeciwne.

Socjolog, ustalający zakres kultury elitarniej, musi oprzeć się na zespole kryteriów stosowanych przez znawców. Aby uniknąć konsekwencji rozbieżności ocen, najpewniejszego oparcia szukać może w praktycznych decyzjach kierownictwa artystycznego filharmonii, wybitnych teatrów dramatycznych, uznanych krytyków artystycznych, zespołów redakcyjnych periodyków kulturalnych oraz decyzjach jury powszechnie uznawanych nagród artystycznych⁸. Zastosowanie owego „instytucjonalnego” kryterium pozwoli uniknąć wielu trudności (głównie zarzutów co do subiektywizmu w kształtowaniu kryteriów).

Literaturę elitarną będziemy rozumieli jako fragment kultury wyższego poziomu. Czytelników takich dzieł nie zaliczymy jednak tym samym do elity intelektualnej społeczeństwa. Ale fakt włączania do swych lektur wybitnych dzieł literackich autorów dawnych i współczesnych świadczy o znacznym wyrobieniu intelektualnym i zasługuje na tym baczniejszą uwagę, im bardziej ich czytelnik odizolowany jest od wpływów elity. Środowisko robotników wielkiego przemysłu nie stanowi, jak się wydaje, terenu żywszych wpływów kultury elitarniej.

⁸ Por. A. Kłoskowska, *op. cit.*, s. 330 i dalsze.

Literatura wyższego poziomu jest w stosunku do czytelnika robotniczego „elitarna” z dwóch względów:

a) wymaga nierzadko posiadania sporego zasobu wiedzy historycznej i filozoficznej, wyczulenia na walory formalne dzieła oraz innego niż tylko „rozrywkowe” podejścia do książki.

b) książki autorów współczesnych są mało popularne w środowisku robotniczym; zatem fakt sięgania po nie (w sposób świadomy) świadczyć może o korzystaniu z czasopism „kontrolowanych” przez elitę intelektualną (lub z innych źródeł informacji) i jest wyrazem posiadania pewnego „wyrobionego smaku” w doborze lektury. Niemniej jednak można spotkać w środowisku robotniczym jednostki utrzymujące kontakt z literaturą wyższego poziomu. Tacy ludzie są przedmiotem referowanego badania.

NIEKTÓRE DANE O ŻYCIU KULTURALNYM ROBOTNIKÓW

Przed dokładniejszym zarysowaniem problemu badania i w celu poparcia danymi empirycznymi twierdzeń zawartych w poprzedniej części artykułu zanalizujemy bardzo zwięźle część wyników kilku badań nad życiem kulturalnym środowiska robotniczego. T. Miller⁹ badając strukturę załogi robotniczej łódzkiej fabryki włókienniczej stwierdził, że szkoły podstawowej nie ukończyło 64,4% zbiorowości. J. Kądziański¹⁰ w 1958 r. przeprowadził na próbcie liczącej 259 osób badania nad rolą książki, czasopisma i gazety wśród robotników łódzkich. Okazało się, że znaczna większość, bo aż 67,2% robotników, nie korzystała z żadnej biblioteki, 32,8% korzystało z jakiejś wypożyczalni. Książki „w ogóle” czyta 66,6% (warto zauważyć, że jest to najwyższy odsetek robotników czytających książki, jaki uzyskano w którymkolwiek z badań znanych autorowi), nie czyta zaś 33,4%. J. Malanowski¹¹ na podstawie danych zebranych w Warszawskiej Fabryce Motocykli stwierdza, że wśród robotników tego przedsiębiorstwa: nie czyta książek wcale 44% badanych, czyta stale zaś 23% (pozostałe 33% załogi czyta „nieraz” lub „czasami”). Cytowany autor jest zdania, że przynajmniej część osób z tej ostatniej grupy należy przenieść do kategorii nie czytających książek w ogóle, gdyż przyznanie się do nieczytania graniczy z samoponi-

⁹ T. Miller, *Z badań nad strukturą załogi łódzkiej fabryki włókienniczej*. w zbiorze: *Studia nad rozwojem klasy robotniczej*, cz. I, pod red. J. Szczepańskiego, Łódź — Warszawa 1961.

¹⁰ J. Kądziański, *Książka, czasopismo i gazeta wśród robotników łódzkich*, „Kultura i Społeczeństwo”, 1958, nr 4, s. 59—88.

¹¹ J. Malanowski, *Robotnicy Warszawskiej Fabryki Motocykli*, Warszawa 1962, s. 85.

żeniem. T. Miller¹² badając uczestnictwo robotników w „czterech ważnych dziedzinach życia kulturalnego” (kina, teatru, czytelnictwa książek i radia) uzyskał następujące dane: aparaty radiowe posiadało ok. 70% badanych, do kina chodzi ok. 50% robotników, 47% nie chodzi. Z teatru korzysta 28% (z tych ogromna większość bardzo rzadko). Książki czyta 32%, czyta niesystematycznie, „głównie romanse historyczne i książki podróżnicze. Współcześni autorzy są prawie zupełnie nie czytani”¹³.

Ten sam autor dla lepszego przedstawienia stanu faktycznego dokonuje jeszcze uzupełniającego zestawienia. Każdej z dziedzin przypisuje odpowiednio do korzystania z niej skalę punktową. Ustala następnie minimum, tj. najniższą konieczną intensywność uczestnictwa w omawianych formach życia kulturalnego dla przeciętnego człowieka, żyjącego w chwili obecnej w dużym mieście w Polsce, na poziomie 10 pkt (składa się na to: posiadanie radia 4 pkt, chodzenie dwa razy w miesiącu do kina 2 pkt, chodzenie od czasu do czasu do teatru 2 pkt, przeczytanie od czasu do czasu książki 2 pkt). A oto jak przedstawiają się wyniki: 0—4 pkt osiągnęło 51% badanych, 5—9 pkt 34%, 10—14 pkt 15%. Zatem tylko 15% robotników uczestniczy w dostatecznym stopniu w tych dziedzinach życia kulturalnego.

Po uwagach socjologów, które obejmowały szerszy zakres zjawisk, warto poznać również opinie badaczy koncentrujących swe prace na czytelnictwie książek. K. Kraśniewska i B. Wilska przeprowadzały badania nad upodobaniami czytelniczymi kobiet w czterech różnych środowiskach robotniczych (Łódź i Górny Śląsk). Autorki sądzą, że „Zbieżność zasadniczego kierunku kulturalnego upodobań u wszystkich badanych kobiet, ze wszystkich czterech tak różnych przecież ośrodków wiejskich przejawiała się:

- a) w poszukiwaniu przede wszystkim literatury obyczajowej,
- b) w tradycyjnej w sposobie pisania,
- c) w bliskiej osobistym doświadczeniom życiowym”¹⁴.

Respondentki określiły także w tych badaniach model „ciekawej literatury”. „Ładna powieść [...] musi być wzruszająca, łatwa do czytania, z wartką akcją, powieść, w której coś się dzieje. Brzydka to ta, która raz i swą nienormalnością, jest zbyt refleksyjna, a więc ciężka i bez akcji. Pomija się wartości artystyczne. Poczucie autentyczności i do-

¹² T. Miller, *O niektórych aspektach życia kulturalnego łódzkich robotników*, w zbiorze: *Uniwersytet Powszechny w środowisku robotniczym*, red. K. Wojciechowski, Warszawa 1957.

¹³ *Ibidem*, s. 46.

¹⁴ K. Kraśniewska, B. Wilska, *Z badań nad zainteresowaniami czytelniczymi kobiet*, cz. I: *Środowisko robotnicze*, I. K. C., Warszawa 1960, s. 44.

słowności w traktowaniu fabuły jest tak wielkie, że wszelka fikcja literacka zostaje poza zasięgiem świadomości [...] Nic dziwnego, że nowoczesna literatura, często atematyczna, posługująca się skrótami fabularnymi nie przemawia do tego typu czytelnika”¹⁵. J. Szymanowska sądzi, że wśród robotników „rola wyrównawcza (kompensacyjna) książki jest bardzo duża. I dlatego zawsze będzie pożądana książka mówiąca o rzeczach niezwykłych, niedostępnych, jak w bajce, opisująca dalekie kraje, nie spotykane typy ludzkie i sytuacje. Będą to książki sportowe, podróżnicze, historyczne i wojenne, o motywach sławy i bohaterstwa, sensacyjne, często o mocno erotycznym podłożu, przygody włamywaczy i gwiazd filmowych lub hrabin [...] Robotnicy nie interesują się książkami psychologicznymi. Są dla nich za trudne. Przekonałam się przy omawianiu z czytelnikami *Granicy Z. Nałkowskiej*, że idea przewodnia tej książki nie została zrozumiana”¹⁶.

ZARYSOWANIE PROBLEMU BADAŃ

Na tak nakreślonym tle występują jednakże wyjątki. Przypomnijmy tu niezwykle sugestywnie namalowany obraz budzenia się zainteresowań intelektualnych młodego robotnika w *Starym i nowym Z. Rucnickiego*. Niejednokrotnie zresztą literatura przynosi dowody istnienia w środowiskach słabo nasyconych wyższą kulturą ludzi, którzy swymi zainteresowaniami różnią się zdecydowanie od otoczenia. Wystarczy wspomnieć niektóre strony *Awansu pokolenia*¹⁷ J. Chałasińskiego. Także w czasopiśmie bibliotekarskich spotykamy niekiedy rozprawy poświęcone czytelnictwu robotników, mających poważniejsze zainteresowania intelektualne niż ogół¹⁸. Przypuszczenia owe zostały w pewnym stopniu potwierdzone we wstępnym etapie poszukiwań¹⁹. To ostatecznie zadecydowało o podjęciu badań, których celem (po modyfikacjach) stało się stworzenie typologii robotników — czytelników litera-

¹⁵ *Ibidem*, s. 66.

¹⁶ J. Szymanowska, *Co, jak i kiedy czyta się w środowisku robotniczym*, „Bibliotekarz”, 1956, s. 8, s. 232 i dalsze.

¹⁷ Por. *Awans pokolenia*, pod red. J. Chałasińskiego, Warszawa 1964, s. 379—402, 524—561, 562—689.

¹⁸ J. Nagórska. *Portrety czytelników-robotników w łódzkiej dzielnicy Chojny*, Wrocław 1961.

¹⁹ Pracownice dwóch bibliotek w dzielnicach robotniczych Łodzi (Bałuty i Chojny) dokonały „wypisów z kart czytelniczych” tych członków bibliotek, których uważały za „czytelników literatury poważniejszej”. Przystudiowanie tych kart w liczbie ok. 100 pozwoliło twierdzić, że w środowiskach robotniczych w Łodzi istnieją czytelnicy literatury elitarnej (w każdym zaś razie literatura taka znajdowała się na ich kontaktach).

tury elitarnej. Badania postanowiono przeprowadzić w jednym z największych łódzkich zakładów przemysłu bawełnianego. Przedsiębiorstwo to zatrudnia ok. 8000 ludzi. Posiada Zakładowy Dom Kultury, w skład którego wchodzi także biblioteka, której księgozbiór podczas badań liczył ok. 14 000 tomów. Czytelników było ok. 1300; ich wiek wahał się od 15 lat (uczniowie przyzakładowej szkoły zawodowej) do ok. 70 lat (emeryci). Prawie wszyscy czytelnicy byli pracownikami przedsiębiorstwa, o którym mowa. Robotnicy stanowią ok. 90% ogółu czytelników. Biblioteka posiada książki wyłącznie w języku polskim.

Prace badawcze postanowiono przeprowadzić w dwóch etapach:

1. wyłonienie z ogółu czytelników tych spośród nich, którzy czytali literaturę elitarną;
2. przeprowadzenie z wybraną grupą czytelników wolnych wywiadów, których celem było zebranie kompleksu informacji, umożliwiających późniejszą konstrukcję typologii.

Chcąc wyłonić robotników — czytelników literatury elitarnej postanowiono dokonać tego maksymalnie „obiektywną” metodą, rezygnując z samooceny czytelników i pomocy bibliotekarek (tej ostatniej nie udało się jednakże uniknąć). Zwrócono się do dokumentów, jakimi są karta czytelnika i karta książki (karta czytelnika świadczy o jego preferencjach, karta książki zawiera zaś numery kont czytelników, którzy ją wypożyczają). Założono — zbyt optymistycznie, jak się potem okazało — że książki odnotowane na karcie czytelniczej były czytane przez wypożyczającego. Dalszy tok postępowania ograniczał się do stworzenia definicji operacyjnej literatury elitarnej, poprzez ustalenie listy autorów, twórców takiej literatury. W ustalaniu owej listy nazwisk autorów brały udział trzy osoby (pracownik naukowy socjolog oraz dwóch studentów socjologii). Były one poinformowane o tym, jaki charakter ma mieć badanie. Przy konfrontacji trzech list okazało się, że nie różniły się one zbyt wiele od siebie. Ostatecznie zakwalifikowano do grupy autorów literatury elitarnej 35 pisarzy polskich i obcych. A oto ich nazwiska: J. Andrzejewski, K. Bratny, T. Breza, J. Broszkiewicz, E. Caldwell, A. Camus, T. Capote, A. Czechow, T. Dostojewski, F. Dürrenmatt, S. Dygat, A. de Saint-Exupery, W. Faulkner, L. Feuchtwanger, A. France, M. Frisch, A. Gide, M. Gogol, A. Gołubiew, W. Gombrowicz, G. Greene, E. Hemingway, H. Hesse, A. Huxley, J. Iwaszkiewicz, J. Joyce, Z. Kossak, H. Mann, Z. Nałkowska, T. Parnicki, J. P. Sartre, J. Steinbeck, M. Szołochow, L. Tołstoj. Zdawano sobie sprawę z niejednolitego pod względem epok i stylów charakteru tego utworu. Wybrani autorzy odpowiadali jednak instytucjonalnym kryteriom kultury wyższej. Książki ich były przy tym dostępne dla badanego środowiska,

znajdowały się bowiem w bibliotece zakładowej. Nie znaczy to wcale, że autor jedynie tych pisarzy uważa za twórców literatury elitarnej. Bez wątplenia istnieje wielu innych wybitnych twórców literatury wyższego poziomu. Ale listy nie można jednak powiększać bez ograniczeń, gdyż stałaby się ona nieoperatywna i samo wyłonienie grupy respondentów zajęłoby wiele czasu. Zresztą poszerzenie listy autorów nie było nawet konieczne ze względów metodologicznych²⁰.

Dalsza praca polegała na przeniesieniu treści kart książek wymienionych autorów na specjalnie przygotowane w tym celu karty operacyjne, które umożliwiały zapisywanie kont czytelnicznych w przedziałach liczących 100 numerów. Ułatwiło to wyłonienie najaktywniejszych czytelników tego typu literatury. Ostatecznie zrekonstruowano 119 kart książek. Na tej podstawie wybrano 51-osobową grupę robotników — czytelników literatury elitarnej, z którymi miał być przeprowadzony wywiad. Wobec wystąpienia niedokładności adresowych, zmiany zawodu, odmowy udzielenia wywiadu czy zadeklarowania, że książki przynoszone z biblioteki czytają prawie wyłącznie członkowie rodziny lub sąsiedzi, a nie posiadacz konta, wystąpił dość duży odsiew. W związku z rysującą się możliwością zebrania zbyt małej liczby wywiadów poproszono pracownice biblioteki o wskazanie kilku osób, czytających częściej niż inni czytelnicy literaturę trudniejszą, ambitniejszą. W sumie przeprowadzono 29 wywiadów, z tego do dalszego opracowania przeznaczono 25; wśród nich znajdowało się 7 wywiadów przeprowadzonych z osobami wskazanymi przez pracownice biblioteki.

WYWIAD, JEGO PRZEBIEG, WSTĘPNA CHARAKTERYSTYKA BADANEJ ZBIOROWOŚCI

W badaniu postanowiono posłużyć się wywiadem wolnym. Część dyspozycji miała jednak charakter pytań, gdyż planowano dokonanie kilku zestawień liczbowych. Wywiad został oczywiście przygotowany pod kątem weryfikacji pewnych hipotez. Zakładano, że wystąpienie określonych zainteresowań czytelnicznych może być związane z kilkoma czynnikami. Oto ich rejestr:

1. uczestniczenie (lub aspirowanie do udziału) w kręgach skłaniających do korzystania z kultury elitarnej (znajomi, sąsiedzi, rodzina);
2. wpływ na korzystanie z literatury elitarnej mogą mieć pewne stadia procesu socjalizacji (głównie oddziaływanie szkoły i rodziny w młodości);

²⁰ P. F. Lazarsfeld, *Problems in Methodology*, artykuł w *Sociology Today*, eds. R. K. Merton, L. Broom, L. S. Cotrell Jr., s. 64.

3. obecność w domu respondenta dzieci kształcących się, bądź już posiadających wykształcenie średnie lub wyższe;
4. posiadanie (z różnych przyczyn) niewielu kontaktów ze społecznym otoczeniem skłaniać może do intensywniejszego poszukiwania przeżyć zastępczych w literaturze;
5. ponadprzeciętna „ciekawość” respondenta wraz z chęcią samokształcenia.

Wyniki tego badania, a w dalszej konsekwencji wartość poznawcza wniosków wysnutych na ich podstawie zależały od przyjętej metody badań. Można było poprzestać wyłącznie na danych zawartych w karcie czytelnika (konstruując równocześnie przy ich pomocy definicję robotnika czytelnika literatury elitarnej), można było również włączyć do badania pogłębioną analizę percepcji przeczytanych pozycji. Przyjęcie pierwszej koncepcji badań doprowadziłoby do błędnych, zbyt optymistycznych wniosków; pełna realizacja drugiej nie była możliwa z uwagi na liczne trudności właściwe badaniom percepcji. Postanowiono więc znaleźć rozwiązanie kompromisowe. Przyjęto ostatecznie jako kryterium selekcji czytelników literatury wyższego poziomu treść karty czytelniczej, ale zastosowano również (nieskomplikowaną wprawdzie) metodę badania percepcji, pozwalającą na uzyskanie podstawowych informacji, dotyczących stosunku czytelników do książek testowych. Po jednym z pytań bowiem przedstawiano respondentom krótki, kilkupozycyjny spis tytułów książek zaliczonych do literatury elitarnej, które były odnotowane na karcie czytelnika. Oczywiście ów krótki zestaw tytułów sporządzano dla każdego respondenta oddzielnie, opierając się na danych zawartych w jego karcie. Następnie zadawano pytanie: „Które z tych książek Pan(i) przeczytał(a)?” Gdy wymieniano tytuły, ankieter prosił o przedstawienie treści książki, aby móc potem przejść do dyskusji nad innymi cechami dzieła.

Przedstawimy obecnie krótką charakterystykę badanej zbiorowości, liczącej, jak wiadomo, 25 osób. Proporcje ilości kobiet i mężczyzn są zgodne z wynikami badań nad strukturą demograficzną robotników łódzkiej fabryki włókienniczej, dokonanych przez T. Millera. Podobnie zgodne są proporcje osób w trzech zasadniczych grupach wieku, pod względem miejsca urodzenia i przynależności organizacyjnej. Równocześnie odnotujemy znaczne rozbieżności pomiędzy grupą czytelników literatury elitarnej a grupą „przeciętnych” robotników w zakresie wykształcenia i korzystania z teatru (oczywiście na korzyść tych pierwszych).

Przejdźmy teraz do ukazania preferencji czytelniczych respondentów. Do najchętniej czytanych autorów należą: J. I. Kraszewski,

M. Rodziewiczówna, H. Sienkiewicz, A. Dumas, S. Żeromski, E. Orzeszkowa, B. Prus, K. Bunsch, J. London, E. Hemingway (zestawienie dokonane wg kolejności podanej przez respondentów). Do najchętniej czytanych rodzajów książek należą: historyczne, kryminalne, podróżnicze, wojenne, obyczajowe, psychologiczne, o wsi (kolejność i terminologia wg respondentów).

W toku przeprowadzania wywiadu proszono badanych o podanie tytułów oraz nazwisk autorów książek, które uznają za najlepsze. Użytkowano odpowiedzi od prawie wszystkich respondentów. I tak podających wyłącznie powieści Sienkiewicza, Prusa, Kraszewskiego, Orzeszkowej i Rodziewiczówny było 8 osób. Powieści V. Hugo i A. Dumasa oraz poprzednio wymienionych autorów uznały za najlepsze 2 osoby. Trójosobową grupę stanowili zwolennicy Centkiewiczów, Bunscha i Meissnera. Wśród reszty spotykamy miłośników pisarstwa Dygasińskiego, Zoli, Simonowa, Iwaskiewicza, Hemingwaya i Mniszkówny. Korzystając z przedstawionych danych stworzono listę autorów trzech książek uważanych za najlepsze. Lista ta przedstawia się, jak następuje: H. Sienkiewicz, J. I. Kraszewski, K. Bunsch, E. Orzeszkowa, M. Rodziewiczówna, A. i Cz. Centkiewiczowie, B. Prus, A. Dumas, V. Hugo, J. Meissner (wg malejącej popularności).

Respondenci okazali się bardzo konsekwentni. Na tej liście znajdujemy bowiem aż siedmiu autorów zaliczonych do najchętniej czytanych. Widać więc wyraźnie, że czytelnicy literatury elitarnej czytują jednak najchętniej klasykę polską. Te lektury znają i uważają za najlepsze. Nie udało się stwierdzić istnienia więzi z literaturą elitarną (w przyjętym tutaj rozumieniu).

TYOLOGIA ROBOTNIKÓW — CZYTELNIKÓW LITERATURY ELITARNEJ

Przed przystąpieniem do próby nakreślenia typologii robotników — czytelników literatury elitarnej należy poczynić kilka uwag, mających charakter wyjaśnień. Otóż jeżeli mianem czytelnika literatury elitarnej określamy kogoś, kto pamięta przynajmniej niektóre z przeczytanych pozycji literatury „wyższego poziomu”, kto może krótko scharakteryzować książkę, przenosząc równocześnie tę charakterystykę poza płaszczyznę fabuły dzieła, kto może ustosunkować się do postaw etycznych autora bądź bohatera książki, to formalnie biorąc wśród ludzi, z którymi przeprowadzono wywiady, nie znalazł się nikt, kogo można by obdarzyć tym mianem. Jediną osobą, która posiadała taką postawę w stosunku do książek (niestety niestety; głównie zaś do powieści K. Bunscha) był elektryk, uczący się w Technikum Energetycznym,

członek PZPR. Mówiąc poprawniej, typologia będzie więc tyczyła nie tyle robotników — czytelników literatury elitarnej, lecz robotników, na których kontaktach czytelniczych znajdowały się w większej niż przeciętnie liczbie pozycje literatury elitarnej. Używając terminu „robotnik — czytelnik literatury elitarnej”, będziemy rozumieli drugie z przedstawionych wyżej znaczeń. Ale nie zakładamy, iż dzieła literatury elitarnej nie są przez robotników czytane, bądź że nie pozostawiają żadnych śladów w psychice czytelników. Obserwacje poczynione przez autora w czasie przeprowadzania wywiadów świadczą, że część pozycji z repertuaru tej literatury jest na pewno czytana²¹. Z drugiej znów strony w pracy niniejszej używano stosunkowo niewyrafinowanych metod badania percepcji. Wyniki uzyskane przy ich pomocy nie pozwalają z całą pewnością twierdzić, że literatura elitarna pozostaje bez wpływu na rozwój osobowości robotnika. Nasuwa się jednak przypuszczenie, że ten ostatni, podchodząc do książki z pozycji człowieka chcącego zapełnić czymś swój wolny czas, przeżyć zastępczą przygodę, konstatuje, iż są książki z tego punktu widzenia bardziej i mniej atrakcyjne. Pozycje literatury elitarnej są (z nielicznymi wyjątkami) pod tym względem zdecydowanie mniej atrakcyjne i zostają wyparte przez książki bardziej odpowiednie dla beztroskiego spędzania wolnego czasu. Sądzić należy, że o ile przeważać będą potrzeby czytelnicze tego rodzaju, sytuacja nie ulegnie zmianie. Zaszczepienie zaś czytelnikowi-robotnikowi pewnego minimum wiedzy o literaturze, o jej wewnętrznym zróżnicowaniu, o możliwości zaspokajania przez nią różnych potrzeb powinno przynieść w efekcie poszerzenie owego jednopozycyjnego stosunku do książki, wzbogacenie go o inne możliwości spojrzenia na literaturę. To wraz ze świadomym aktem wyboru książki przyczyniłoby się może do wzrostu znaczenia „ambitniejszej” książki w środowisku robotniczym.

Niemniej jednak badaniu poddano grupę najbardziej aktywnych czytelników, silnie powiązanych z książką. Część z nich przejawia charakterystyczne upodobania, polegające na łączeniu twórczości „tradycyjnych” polskich powieściopisarzy z twórczością autorów obcych i współczesnych zarazem (przykład takiej pary autorów: Kraszewski i Hemingway). Fakt ten zdaje się świadczyć o przekroczeniu kręgu literatury tradycyjnej oraz o zbliżeniu się do literatury wyższego poziomu (w przyjętym tutaj rozumieniu). Podkreślić należy również, że owi czytelnicy (a przynajmniej duża ich część) odgrywają niezmiernie pozytywną rolę propagatorów biblioteki i książki w swoim środowisku pracy

²¹ Czytelnicy oceniający niektóre książki odnotowane na ich kontaktach wykazywali niekiedy dość dobrą orientację w fabularnej warstwie dzieła.

i sąsiedztwie. Zarysujemy obecnie kilka typów robotników — czytelników literatury elitarnej.

Typ A (od *aegrotare* — chorować). Jest to człowiek, któremu przebyta choroba (lub aktualnie istniejąca) utrudnia nawiązywanie i rozwijanie normalnych kontaktów międzyludzkich. Może to być przytępiony słuch, wada wymowy czy schorzenie kręgosłupa, ograniczające w znacznym stopniu swobodę ruchów. Najczęściej jest to osoba samotna, mająca w związku z tym dużą ilość czasu wolnego (przeznaczanego głównie na czytanie książek), gdyż obowiązki domowe są zredukowane do minimum. Nie ma znajomych lub przyjaciół, którzy wpływaliby na kierunek zainteresowań, lektur itp. Upodobania czytelnicze przedstawiają więc wyraz prywatnych zainteresowań. Czytelnik ten szuka w książkach (głównie klasycy polscy) rozrywki. Niekiedy kieruje swe zainteresowania na opisy przygód, dalekich lądów, opowiadania fantastyczne czy powieści kryminalne (oczywiście czytelnictwo tych ostatnich nie jest właściwe tylko jemu, czytają je prawie wszyscy badani). Czyta stosunkowo dużo czasopism i gazet. Wobec częściowej utraty sprawności organizmu pracuje na podrzędnych stanowiskach. Podkreślić należy, iż czytelnik typu A już we wczesnej młodości zawarł ścisły kontakt z książką. Niekiedy były to wpływy rodziny (np. czytająca wiele matka), czasem zaś wpływ nauczyciela, który zaprowadził całą klasę do biblioteki i zapisał do niej wszystkich swych uczniów. Zadzierzgnięte w dzieciństwie kontakty z książką przetrwały wiele lat, pomagając znieść okresy chorób i wypełniając wolny czas.

Typ E (od *erudire* — kształcić). Czytelnik typu E posiada najwyższe (spotykane w tych badaniach) wykształcenie. Jest to zwykle ukończone 9 lub 10 klas szkoły ogólnokształcącej, kilka klas technikum, kilka ukończonych dłuższych kursów itp. (niekiedy naukę kontynuuje). Czytelnik ten ma dość dobre rozeznanie w dziedzinie literatury, jakkolwiek czyta prawie wyłącznie książki powstałe w nurcie tradycyjnym. Mówiąc o literaturze współczesnej nie używa na ogół pejoratywnych określeń, lecz brak ściślejszej więzi z nimi przypisuje swojemu niekompletnemu wykształceniu (używa np. zwrotów „nie dorosłem jeszcze do tych książek” lub „za wcześnie wziąłem się za nie”). Podobnie jest z innymi dziedzinami sztuki. Aby słuchać muzyki poważnej, „trzeba się na niej znać”. Jednak wyłączenie radia z powodu rozpoczęcia transmisji koncertu symfonicznego nie kwitują pogardliwą uwagą: „Ciągłe tylko nadają te fisdury i bemole”, gdyż wiedzą, że ktoś inny to ceni, że komuś innemu to właśnie się podoba. Czytelnicy ci w zakresie korzystania z dóbr kulturalnych są wyrozumiali tolerancją płynącą, być może, z przekonania o zmienności ludzkich upodobań o rozwoju umysłu

ludzkiego. Świadcami tych zjawisk byli przecież w szkole średniej, w której uczyli się lub uczą (już jako ludzie dorośli). Zaobserwować tu można również dostrzeganie językowych wartości dzieła literackiego. Na ogół nie czytają książek przypadkowo wpadających w ręce. Dobierają je w zależności od zainteresowań, bądź realizują swoiste cykle czytelnicze (np. zamiar przeczytania wszystkich książek K. Bunscha). Taki stosunek do książki wymaga posiadania pewnego zasobu informacji o minionej i aktualnej produkcji wydawniczej. Danych co do minionej dostarcza, jak się wydaje szkoła, danych co do aktualnej dostarczają informacje prasowe, radiowe lub telewizyjne, których odbiorcą jest czytelnik typu E. Ma on zwykle ograniczoną ilość wolnego czasu: praca zawodowa, prace w gospodarstwie domowym, nauka w szkole i w domu, często także praca społeczna (przynależność do PZPR) nie pozwalają na zbyt aktywne korzystanie z dóbr kulturalnych. Jednak czyta gazety i tygodniki, korzysta z kina i teatru. W środowisku fabrycznym prowadzi niekiedy akcję popularyzującą książkę i czytelnictwo (na drodze kontaktów nieformalnych), która przysparza nowych członków bibliotece zakładowej. Niekiedy (w okresie, gdy pozostawała do dyspozycji większa ilość czasu wolnego) występowały inne zajęcia o charakterze intelektualnym, jak np. nauka języków obcych. Warto podkreślić także fakt, iż w korzystaniu z dóbr kulturalnych pojawia się niekiedy element refleksji filozoficzno-socjologicznej. Bada mianowicie swój rozwój intelektualny, zmianę swych kryteriów wartościowania w stosunku do różnych przekazów kultury. Jedna z respondentek, mająca możliwość obejrzenia przed 1939 r. i powtórnie ok. 1960 r. dwóch filmów: „Damy Kameliowej” i „Towarzysze broni”, zrelacjonowała swoje doznania podczas wywiadu. Wyraziła zdumienie, że tak przeciętny film, jakim jest „Dama Kameliowa”, kiedyś ją wzruszał. Obecnie zdecydowanie „zbladł” i miejscami wprost nużył. „Towarzysze broni” zaś pozostali doskonałym filmem, wzruszając obecnie jeszcze bardziej. Dzieci osoby należącej do typu E uczą się zazwyczaj w szkole średniej; myśli o ich późniejszych studiach. Czytelnik ten posiada wiele kontaktów z innymi ludźmi. Ma dar swobodnego wypowiedzania swoich myśli, umie formułować opinie i bronić swego stanowiska. Lektury jego nadal idą tradycyjnym torem z niewielkimi tylko zmianami (tu właśnie jedna z respondentek uważa za swych ulubionych pisarzy Kraszewskiego i Hemingwaya). To zestawienie jest symptomatyczne dla preferencji omawianego typu czytelnika. Jego ulubieni pisarze to (obok poprzednio wymienionych) Żeromski, Orzeszkowa i Bunsch. Z czytelnikiem typu E można przeprowadzić dyskusję o jakimś zjawisku kulturalnym, gdyż pamięta tytuły książek, filmów, spektakli teatralnych czy nazwi-

ska autorów. Niekiedy wyraża wprost pogardę dla bardzo lekkiej literatury („romansów nigdy się w moim domu nie czytało, dobierało się lekturę, z której coś zostaje”). Podkreślają oni, iż czytanie jest jedną z najbardziej lubianych czynności z wyboru, a nie najtańszym sposobem zapelnienia wolnego czasu.

Typ P (od *persuadere* — namawiać). Innym typem, który wyraźnie zarysował się w badaniach, był typ P. Czytelnik typu P podkreśla mocniej niż inni swoje związki z ludźmi mającymi średnie lub wyższe wykształcenie. Wśród jego znajomych są lekarze, inżynierowie, pracownicy umysłowi, studenci, pracownicy naukowci. Wydaje się, że uczestniczenie w kręgach towarzyskich ludzi z wyższym niż podstawowe wykształceniem wpływa na dobór lektury. Kręgi takie wykształcają zapewne rodzaj snobizmu; może wprost polecają pewne książki jako „warte przeczytania”. Zakres i charakter tych wpływów może być różny. Od spontanicznej wymiany uwag, aż do polecenia przeczytania pewnych książek wraz z wręczeniem listy tych pozycji. Rzecz jasna, że ta ostatnia forma wymaga stosunkowo dużej zażyłości (w omawianych badaniach znaleziono ją w jednym przypadku. Córka, urzędniczka z ukończoną szkołą średnią, wręczyła matce respondentce listę kilkunastu książek, zaznaczając, że pozycje te warto i trzeba przeczytać; niestety nie udało się dotrzeć do tej listy ani jej w pełni zrekonstruować; wiadomo jedynie, że znajdowały się na niej powieści Steinbecka i Hemingwaya). Lektury tego czytelnika idą najczęściej tradycyjnym torem. Niekiedy pojawia się pogoń za nowościami. Dostrzec można również poczucie wyizolowania się (w aspekcie korzystania z dóbr kulturalnych) z grona kolegów przy warsztacie pracy czy sąsiadów („nie lubię chodzić do sąsiadek i zawierać znajomości, one tylko gadają, wszystkie dziwią się, że czytam książki, wiele książek”). Jako główny motyw podjęcia czytelnictwa podają niekiedy: „Jestem ciekawa tego, jak ludzie żyli dawniej”.

Typ S (od *senescere* — starzeć się). Czytelnik typu S jest emerytem lub dzieli go od emerytury bardzo krótki okres czasu. Szkołę (głównie wykształcenie podstawowe lub niższe) kończył w latach poprzedzających rok 1918. Później zazwyczaj nie nawiązywał już kontaktu ze sformalizowanymi postaciami nauki. Obecnie mieszka samotnie lub ze współmałżonkiem. Budżet rodzinny jest stosunkowo niski. W związku z tym konieczne są wielorakie ograniczenia „stopy życiowej” (niekiedy można pozwolić sobie jedynie na kupno 3 numerów gazety w tygodniu, często brak pieniędzy na kupno egzemplarza „Przyjaciółki”). Podeszły wiek czytelników oraz kłopoty materialne nie sprzyjają nawiązywaniu i utrzymywaniu kontaktów o charakterze to-

warzyskim. Obowiązki domowe nie pochłaniają zbyt wiele czasu, mają więc oni do dyspozycji kilka godzin czasu wolnego dziennie. Najczęściej poświęcają go w całości na czytanie książek wypożyczanych z biblioteki zakładowej głównie dlatego, że jest to najtańszy sposób spędzania wolnego czasu. Czytują głównie klasykę polską (Kraszewski, Orzeszkowa, Sienkiewicz, Żeromski), niekiedy także literaturę przygodową (London, Centkiewiczowie). Zwraca uwagę brak czytelnictwa czasopism. Przypuszczalnie odgrywa tu rolę brak nawyków i kłopoty materialne. Czytelnicy ci nie korzystają także prawie zupełnie z kina, teatru i telewizji. Czytelnik typu S nie orientuje się zupełnie w literaturze współczesnej. Przywiązany jest bardzo do literatury polskiej, tradycyjnej w formie i bliskiej w treści. Powieści autorów obcych, z obcymi nazwami i obco brzmiącymi nazwiskami traktuje podejrzliwie. Posiada niekiedy przesady i podejrzenia, świadczące o braku podstawowych informacji o rozwoju psychiki ludzkiej, o zmianach upodobań, kryteriów wartości następujących wraz z wiekiem²². Sądzić należy, że czytelnik typu S nie jest przygotowany do dyskusji o wydarzeniach kulturalnych. Brak mu do tego celu odpowiedniego słownictwa i informacji. Książki traktuje jedynie jako źródło zastępczych przeżyć i emocji. Stosuje do nich sławne już kryterium „życiowości”. Dobra książka to książka „życiowa”, „życiowa” zaś to tyle, co mająca przynajmniej pozory prawdziwości, autentyzmu. Czytelnik ten wyrobił sobie pewien sposób wyboru książki w bibliotece.

1. Książka nie może być zbyt gruba. Kolorowa okładka zachęca do zajrzenia do wnętrza. Dużą rolę odgrywa sformułowanie tytułu (niekiedy można było w rozmowie z respondentem słyszeć zarzuty pod adresem autora jakiejś książki za to, że tytuł zapowiadał tak wiele, a książka zupełnie „nie dawała się czytać”; tak było m. in. z *Lochami Watykanu* A. Gide'a).

2. Rzut oka wewnątrz książki. Zwracają uwagę na wielkość liter; do wypożyczenia książki zachęcają duże litery i wyraźny, nieskomplikowany krój czcionki. Nieobojętną sprawą dla ostatecznej decyzji jest także ilość dialogów w książce oraz czy druk jest „zbity”, czy tekst drukuje się ciągłymi wierszami, czy są „prześwity”; duża ilość wykrzykników i znaków zapytania, znamionujących żywy i intensywny dialog świadczy z kolei o wartko płynącej fabule. Ważny jest również stopień materialnego zużycia książki; książka „dobra” jest zniszczona.

²² Jeden z respondentów oświadczył, że lubi czytać „takiego” Sienkiewicza, jaki drukowany był w okresie I wojny światowej. Ten „obecny” Sienkiewicz jest jego zdaniem „przerobiony”. Rozmówca nie ukrywał również swego niezadowolenia, płynącego z faktu, że nie karze się fałszerzy utworów tego pisarza.

3. Pytania dotyczące treści książki skierowane do bibliotekarza bądź czytelników obecnych w lokalu biblioteki.

Wydaje się, że przedstawiony wyżej proces wyboru książki zastępuje informacje bibliograficzne, recenzje, recenzentów w radio lub prasie i pomaga wybrać z półek bibliotecznych odpowiednią książkę.

UWAGI KOŃCOWE

Przedstawiony na poprzednich stronach obraz czytelnictwa pewnej części środowiska robotniczego wymaga uzupełnień. W procesie wielkich przemian, których miejscem jest nasz kraj, w procesie awansu kulturalnego wielu milionów ludzi szczególną uwagę zwrócić należy na klasę robotniczą. Kontakty ludzi z prasą, radiem, książką i innymi dziedzinami życia kulturalnego wywołują zmiany w ich osobowościach, zmiany niekiedy bardzo trudno dostrzegalne, zjawiające się powoli, niemniej istniejące. Nie trzeba wiele mówić o doniosłości związków z życiem kulturalnym dla procesu wewnętrznego wzbogacenia człowieka, o szansach rozwoju osobowości, jakie stąd płyną. W procesie owym znaczną rolę odgrywa czytelnictwo książek. Ma ono duży zasięg społeczny i liczne walory, które pomagają mu wyjść zwycięsko z rywalizacji z nowymi środkami przekazywania informacji. Z tym łączy się charakter korzystania z książki. Wchodzi tu w grę bardzo osobisty kontakt z jej treścią, kontakt niejako prywatny, oraz możliwość wielokrotnego powtarzania przeżyć wynikłych z powrotu do ulubionych stron. Tego nie daje film, teatr czy telewizja. Czytelnictwo książek możemy potraktować zatem jako swoisty wskaźnik aktywności kulturalnej środowiska ze względu na moc kształtowania człowieka. W przedstawionym badaniu wywiad został skonstruowany pod kątem weryfikacji zespołu hipotez. Ponieważ czytelnictwo literatury elitarnej jest w skali masowej zjawiskiem nieznacznych rozmiarów, wybierając hipotezy starano się zwrócić uwagę na czynniki, których występowanie w środowisku robotniczym jest niezbyt częste (np. długotrwała choroba przy jednoczesnej aktywności zawodowej, wyższe niż podstawowe wykształcenie, posiadanie dużej ilości wolnego czasu), a które mogły wpłynąć na uwarunkowania przyczynowe. Innym problemem był związek hipotezy z konstruowanym typem. Obok prostego przypadku, obejmującego konstrukcję typu w oparciu o jedną z weryfikowanych hipotez, można wyobrazić sobie inne bardziej skomplikowane związki. Ostateczne rozstrzygnięcie co do tak pojmowanej konstrukcji typów pozostawiono analizie materiałów zebranych w czasie wywiadu. Jak można zinterpretować wyniki pracy i jej w pewnym sensie negatywną wymowę? Nie stwierdzono w badanej grupie czytelnika, który zbliżałby się znacznie

do typu idealnego czytelnika literatury elitarnej. Oderwane i nie mające charakteru trwałego „wypadki” na teren literatury poważniejszej są najczęściej zupełnie przypadkowe. Poza oderwanymi fragmentami fabuły niewiele pozostaje z niej w umysłach czytelników. Badania były przeprowadzone na zbyt małej zbiorowości, aby można było pokusić się o jakieś uogólnienia. Stąd płynie konieczność zachowania należytej ostrożności i rozwagi przy formułowaniu wniosków z nich płynących. Rysuje się w tym miejscu jednak dość odległa zresztą, analogia z wynikami badań T. Millera²³, który stwierdził, że starsi robotnicy, rozpoczynający swą pracę w warunkach kapitalistycznych, nie odgrywają roli „trzonu ideologicznego” w zakładach. Cytowany autor tłumaczy ten fakt w sposób następujący: „co zdolniejsi i bardziej wyrobieni społecznie przedwojenni robotnicy awansowali, przechodząc do pracy w kierownictwie gospodarczym i politycznym. Większość personelu kierowniczego w przemyśle od majstrów począwszy do dyrektorów zakładów, dyrektorów centralnych zarządów i ministrów włącznie to właśnie przedwojenni robotnicy przemysłowi”. Można by zapytać, czy ten proces przechodzenia z szeregów klasy robotniczej do innych grup społeczno-zawodowych, istniejący w naszych warunkach, nie jest odpowiedzialny, przynajmniej w części, za wyniki omawianych badań. Grupa czytelników, która oscylowała wokół typu E, zbliżała się najbardziej do idealnego czytelnika literatury elitarnej. Czytelnicy ci nie należeli by do próbki, gdyby badania był przeprowadzone 2—3 lata później, ponieważ ukończona szkoła średnia i zmiana pozycji zawodowej nie pozwalałaby włączyć ich do kategorii „robotnik”. W trakcie zbierania materiału autor przeprowadził m. in. wywiad z młodym robotnikiem (jak głosiły dane na jego karcie czytelniczej). Respondent ten był w myślach kreowany na „typowego” czytelnika elitarnego. Na jego karcie figurowały w znacznej proporcji pozycje z literatury wyższej. Czytał je i pamiętał nie tylko tytuły; mógł dyskutować na ich temat. W końcu wywiadu okazało się, że ów młody człowiek od czasu, gdy przed kilkoma laty rozpoczął pracę jako pracownik fizyczny, ukończył szkołę średnią i obecnie był studentem politechniki. Ta mimowolna niedokładność w badaniach stała się źródłem dość prawdopodobnej hipotezy. Tutaj, być może, kryje się przyczyna warunkująca uzyskane wyniki. Ustrój socjalistyczny zapewnia duże możliwości awansu społecznego. Wielu pracowników umysłowych, średni i wyższy dozór techniczny to byli robotnicy. Prowadząc w przyszłości badania nad „konsumpcją kulturalną” należałoby, być może, zmodyfikować definicję robotnika.

²³ T. Miller, *Z badań nad strukturą załogi łódzkiej fabryki włókienniczej*, w: *Studia nad rozwojem klasy robotniczej*, cz. I, red. J. Szczepański, s. 117.